

L. Kolesnik:
Car na Gorędach
str. 4-5

Tym razem skarb wprost z Białowieży. Nasza propozycja (kolejna) do konkursu na twarz lata. Twarz p. Lili Fabisiak.



LATO z Gazeta.
Na podróż — erotyczna pigułka. Stanowi atrakcyjną konkurentkę nudy wyzieraającej zza (nie zawsze czystych) szyb wagonu. Tak przynajmniej twierdzi Ireneusz Gesinowski, redaktor specjalnego pisma do podróży pn. „Omnibus”. A erotyczne pigułki skomponował Tadeusz Noszczyński — autor kryminału otwierającego ostatni numer „Omnibusu”. Ponadto w nim „Zemsta paniemi” „Ubranie albo śmierć” i „Miłość nastolatki”. Są krzyżówki, psychozabawy i felietony. Gdy przeczytacie „Lato z Gazetą” — szukajcie wioskach „Omnibus”. Jeszcze jest!
Reszta w środku

St. Fiedorowicz:
OSTATNI SOKÓŁ Z PODGÓRZA
str. 4

Bagaż z heroiną
rósł jak na drożdżach
str. 4-5

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

MAGAZYN Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 182 (11 177) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 7.08.1987 r. Nakład 222.500 Cena 12 zł

Żniwa opóźnione o 2-3 tygodnie Rolnicy czekają na słońce

POCZĄTKI SPRZĘTU ŻYTA MAGAZYN PZZ JESZCZE PUSTE
ZAPOWIADA SIĘ URODZAJ

INFORMACJA WLASNA
Częste, prawie codzienne, opady hamują żniwa, chociaż dostatek wilgoci sprzyja wzrostowi roślin. W efekcie sprzęt zboż jest opóźniony o dwa do trzech tygodni, zaś lany zboż są dorodne, z wypełnionymi, ciężkimi kłosem.

Wygląda na to, że plony mogą być nieco wyższe niż w ubiegłym roku. Takie są szacunki w woj. białostockim i łomżyńskim. Wprawdzie stare przysłowie mówi: „Nie patrz na pole, patrz co w stodołę”, opinie są optymistyczne. Oby tylko udało się zebrać to co urosło bez strat.

Na razie trwa sprzęt żyta i rzepaku w rejonach lekkich gleb. M.in. nad Bugiem, w gminie Siemiatycze, część rolników ukończyła koszenie ży-

ta. Podobnie w sąsiednich gminach — Mielnik i Nurzec. Pierwsi żniwiarze wyszli na pola w rejonie Sokółki. Kni-szyna. Są to jednak jeszcze początki.

W Białostockiem do skoszenia jest 266,5 tys. hektarów zboż łącznie z pszeniznem i gryką. Jak szacuje Wydział Rolnictwa UW, dotychczas skoszone żyto z około dwóch tysięcy hektarów.

Słońce chyba dłużej świeciło w Łomżyńskiem, gdyż prace są tam bardziej zaawansowane. Kończy się sprzęt rzepaku (ok. 400 ha). Żyto skoszone z ok. 10 tys. hektarów. Powierzchnia zboż wynosi tam 204 tys. hektarów.

Ciąg dalszy na str. 2

Zachorowania lecają jak po sznurku...

Czerwonka „mleczarska” — potwierdzona

INFORMACJA WLASNA

Okres wylegania bakterii czerwonki sięga tygodnia. A ponieważ nie minęło jeszcze tyle dni od spożycia skażonej partii serków homogenizowanych, produkcji Zakładu Mleczarskiego w Białymstoku, ilość zachorowań ciągle rośnie.

Natomiast wczoraj potwierdzone zostały obawy, że masowe zatrucie po prostu czerwonka (odpukiwanie, niestety, nie pomogło). Laboratorijne badania wykazały o-

becność pałeczki Shigella sonnei u czterech chorych z Bielska Podlaskiego i jednego z Sokółki, którzy spożyli pechowy serek. A więc nie salmonella ani chemiczne skażenie, jak chcieli niektórzy, tylko czerwonka.

Według wczorajszych meldunków nadsyłanych do Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej —
Ciąg dalszy na str. 2



W. Jaruzelski
zaproszony do Indonezji

WARSZAWA — Ambasador Republiki Indonezji Hassan Abdulljalil — przekazał przewodniczącemu Rady Państwa zaproszenie prezydenta Suharto do złożenia wizyty oficjalnej w Indonezji. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

M. Gorbaczow w kombinacie agropromysłowym

MOSKWA — Sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow odwiedził podmołkiewicz kombinat agropromysłowy. Tematem rozmowy Michaiła Gorbaczowa z pracownikami była praktyczna realizacja programu żywnościowego i zadań zaopatrywania kraju w artykuły spożywcze.

„General Motors” zamyka kolejną fabrykę

NOWY JORK — Kierownictwo General Motors, poinformowało o zamknięciu zakładu produkcyjnego części zamiennej w stanie Ohio. W wyniku zamknięcia fabryki bez pracy zostanie ponad 2 tys. osób. Zakłady te są kolejnym przedsięwzięciem zamkniętym w ostatnim czasie z powodu nie sprzyjającej koniunktury gospodarczej.

I. Szamir przeciwko konferencji pokojowej

KAIR — Premier Izraela, Itzhak Szamir sprzeciwił się ponowne zwołaniu międzynarodowej konferencji pokojowej do spraw Bliskiego Wschodu pod auspicjami ONZ. Zapropozował przeprowadzenie separatystycznych rozmów arabsko-izraelskich w sprawie tzw. autonomii palestyńskiej. Plan ten nie przewiduje stworzenia niepodległego państwa palestyńskiego.

Młodzież domaga się uchylenia kary śmierci

HARARE — Z żądaniem uchylenia kary śmierci dla 32 czarnoskórych mieszkańców RPA wystąpił pod adresem władz Pretorii podmiotówwłoskich kongres młodzieży, zrzeszający 700 tys. osób młodego pokolenia. Na karę śmierci skazano 32 więźniów za to, że prowadził walkę z apartheidem.
(Opr. ska)



Tydzień pełen atrakcji

Dni „Gazety” w Łomży

Nadtytuł nie jest przesadny. Tegoroczne dni „Gazety Współczesnej”, które odbędą się w pierwszej połowie września w ŁOMŻY zapowiadają się szczególnie atrakcyjnie i to dla wszystkich, niezależnie od wieku i zainteresowań. Tym bardziej, że będą one organizowane wspólnie z dwoma innymi blokami imprez: tradycyjnymi obchodami rocznicy wyzwolenia Łomży spod okupacji niemieckiej i wojewódzkimi dożynkami. Przygotowaniami do obchodów, nad którymi patronat objął I sekretarz KW PZPR w Łomży — MIECZYSLAW CZERNIAWSKI, kieruje komitet organizacyjny pod przewodnictwem sekretarza KW — HENRYKA BIAŁOBRZESKIEGO. W jego skład wchodzi przedstawiciele KW PZPR w Białymstoku i Suwałkach, Białostockiego Wydawnictwa Prasowego, Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki, licznych łomżyńskich instytucji i organizacji społecznych oraz redakcji.

Dni „Gazety” rozpoczną się już 2 września spotkaniami dziennikarzy z mieszkańcami łomżyńskich miast i wsi. Szóstego września otworzy swe kramy jarmark nadnarwiański, z towarami rzemiosła ze wszystkich regionów kraju, a na stadionie WOSiR odbędą się igrzyska młodzieży ZSMP. Szczególnie bogate w imprezy rozrywkowe będą ostatnie trzy dni. Od piątku do niedzieli (11-13 września) w wielu punktach miasta odby-

W niedzielę o godz. 17 Jagiellonia — Widzew

Na tę chwilę czekaliśmy 60 lat

Piłkarska gorączka, która ogarnęła kibiców Jagiellonii wzrasta z dnia na dzień. Wszyscy z niecierpliwością czekamy na pierwszy występ budowlanych w ekstraklasie. Już pojutrze w niedzielę, 9 sierpnia o godz. 17 nastąpi historyczna dla białostockiego sportu chwila. Wtedy to bowiem sędzia Tadeusz Diakonowicz z Warszawy rozpocznie na stadionie Gwardii na Nowym Mieście inauguracyjny I-ligowy mecz Jagiellonia — Widzew Łódź.

Spotkanie poprzedzone zostanie licznymi miłymi uroczystościami. Przedstawiciele Jagiellonii otrzymają z okazji awansu do ekstraklasy puchary ufundowane przez OPZZ i PZPN, a także komplety strojów piłkarskich zakupione przez Polonię z USA.

Obie drużyny przygotowywały się do niedzielnego pojedynku bardzo starannie. W minioną środę rozegrały ostatnie mecze sparingowe. W drugim rzucie Pucharu Polski Jagiellonia, grając w eksperymentalnym składzie, pokonała w Bielsku Białym tamtejszego Włókniarza 2:0. Natomiast Widzew zremisował z Ethnikosem Pireus 0:0. Kto wygra w niedzielę — przekonamy się ok. godz. 19.

Awans Jagiellonii zbiegł się z obchodami 60-lecia Klubu. Z tej racji przygotowano liczne pamiątki, które będą sprzedawane na stadionie przed meczem. Na specjalnych stoiskach umieszczone zostaną: kolorowe

Ciąg dalszy na str. 2

JACEK BAYER — czołowy snajper „Jagiellonii” Życzymy powtórek w ekstraklasie — jemu i drużynie!

Fot. Roman Sienko

Iran Urowadzenie urzędników ambasady Arabii Saudyjskiej

Jak podaje w czwartek agencja AFP, w ubiegłą sobotę nieznani sprawcy uprowadzili 4 urzędników ambasady Arabii Saudyjskiej w Teheranie w czasie gdy irańscy manifestanci okupowali budynek. Poinformowało o tym w Rijadzie Ministerstwo Spraw Zagranicznych Arabii Saudyjskiej, jednocześnie oświadczając, iż do czwartku po południu nie otrzymało żadnych wieści na temat losu uprowadzonych. Arabia Saudyjska zdecydowanie potępiła fakt „poważnego złamania swojej ambasady w Teheranie przez elementy irańskie” czyniąc Iran odpowiedzialnym za zapewnienie bezpieczeństwa swego przedstawicielstwa i jego wszystkich funkcjonariuszy.
(PAP)

Za upowszechnianie ideologii i programu partii DOROCZNA NAGRODA „Gazety Współczesnej”

Tegoroczne święto „Gazety Współczesnej” odbywa się jak zwykle, we wrześniu, a jego obchody — tym razem — będą miały miejsce w Łomży. Jednym ze szczególnych akcentów święta, obok szeregu atrakcyjnych imprez i spotkań z Czytelnikami, będzie — przyznana przez redakcję „GW” wspólnie z Komitetami Wojewódzkimi PZPR w Białymstoku, Łomży i Suwałkach

DOROCZNA NAGRODA
za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu ideologii i programu PZPR oraz działalności ideowo-wychowawczej.
KANDYDATAMI do nagrody mogą być: ★ nauczyciele i wychowawcy młodzieży szkół wyższych i placówek oświatowych, ★ lektorzy i wykładowcy szkolenia partyjnego, ★ działacze organizacji młodzieżowych, sportowych i społecznych zajmujących się upowszechnianiem wiedzy i działalności ideowo-wychowawczą. W ocenie kandydatów promowane będą: ★ kształtowanie obywatelskich postaw młodzieży i patriotycznych wzorów wychowawczych. NAGRODA może być przyznana również: ★ za osiągnięcia badawcze i popularyzatorskie, wzbudzające wiedzę o partii, ★ zespołowi lub grupie działaczy, organizatorów i wychowawców, ★ placówce — spełniającej warunki przyznania nagrody.

Zgodnie z regulaminem, laureatem nagrody jest kandydat z województwa, które w danym roku jest gospodarzem święta „Gazety Współczesnej”. W roku bieżącym zatem nagroda przyznana zostanie kandydatowi lub zespołowi, względnie określonej placówce z woj. łomżyńskiego.

WNIOSKI I PROPOZYCJE
(wraz z uzasadnieniem) przyznania DOROCZNEJ NAGRODY „Gazety Współczesnej” mogą zgłaszać Czytelnicy „GW”, instancje i organizacje partyjne, organizacje społeczne i młodzieżowe, uczelnie wyższe i placówki oświatowo-wychowawcze, redakcje gazet i czasopism, zespół redakcyjny „Gazety Współczesnej”.

TERMIN ZGŁOSZEŃ
do 8 września 1987 r. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Redakcja „Gazety Współczesnej”, 15 950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, Sekretariat Redakcji, z zaznaczeniem na kopercie „Nagroda „GW”.

Jutro w „Gazecie”

* Klienci protestują. Rozdzielenie sprzedaży mięsa i wędlin bardzo im utrudniło zakupy. — To chyba przesada — twierdzą Tak? Polecamy

RAPORT O SALMONELLI

Ponury...
* Nowe prawo lokalowe zacznie obowiązywać od stycznia. Dla ogłaszających się

KUPIE, SPRZEDAM, ZAMIENIĘ...

sporo nowości. Bo choć od najlepszych nawet przepisów mieszkań nie przybędzie, może uda się lepiej gospodarować już istniejącymi.

* MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE poleca anegdotę powstania na tle zaciśniętej się współpracy z Japonią.

Leci samolot LOT-u z Tokio do Warszawy. — Proszę państwa. Nasz lot dobiegł końca. Prosimy zapłacić pasy i zabrać papierosy. Przypominamy, że zmienia się strefa czasu. W związku z tym proszę cofnąć wskazówki zegarków o sto lat. No i z czego tu się śmiać.

Przegapiona wygrana

Prasa amerykańska żyła w ostatnich dniach jednym — można powiedzieć marginesowym — tematem. Otóż poszukiwano na wszelkie sposoby właściciela kuponu lotto, który trafił wszystkie numery i miał obłąryć wygraną — 4 mln dolarów.

Zgodnie z regulaminem, właściciel wygranej losu ma do USA pół roku na zgłoszenie się po wygraną. W momencie, gdy zaczął upływać termin, rozległy się apele we wszystkich środkach masowego przekazu, jednak bez skutku.

Szczęśliwiec ma jeszcze jedną szansę odebrania wygranej po upływie terminu. Wówczas, jeśli kupon wystąpił po raz pierwszy, a przesyłka gdzieś utknęła, co zdarza się również w USA. Decyduje bowiem pieczęć z datą tradycyjnie przybijaną na znaczku. (PAP)



Żywiec kojarzy się z piwem doskonałej jakości już od ponad wieku. Potwierdzeniem klasę wyrobów Zakładów Piwowarskich w Żywcu jest ponad 20 medali przyznanych ich wyrobom w kraju i za granicą. Przed 3 laty żywiecki porter zdobył w Madrycie Złoty Medal, a przed rokiem podobnie ocenił ono piwo „Pils”. Rocznie zakłady produkują 800 tys. hektolitrow piwa z czego 1/4 jest eksportowana do wielu państw.

NA ZDJĘCIU: tak bogaty jest asortyment piw z Żywca.

CAF — ST. MOMOT

Aby pamięć o Hiroszynie sprzyjała usunięciu broni atomowej

W Hiroszynie uczono w czwartek pamięć ofiar amerykańskiego bombardowania atomowego tego miasta. 6 km. o godz. 8.15 czasu lokalnego, dokładnie w 42 lata po tym jak na Hiroszynie spadła bomba atomowa, dziesiątki tysięcy osób zgromadzonych w Parku Pokoju minął ciszy uczący ofiary tragedii atomowej.

Premier Japonii, Yasuhiro Nakasone oświadczył: Myślę, że w tym dniu 5 miliardów mieszkańców naszego globu pomyśli o tym, co tutaj się stało. Zobowiązuje się, że będziemy budować pokój na świecie.

Burmistrz Hiroszyny, Takeshi Araki odczytał deklarację pokoju. Obecnie nad całym światem zawisło niebezpieczeństwo nuklearne — stwierdza deklaracja. Podejmowane są próby przeniesienia wysiłku zbrojnego na przestrzeń kosmiczną. Zagrożenie jest istnieniu ludzkości. Deklaracja wzywa do dialogu i współpracy, aby zapewnić trwały pokój na świecie.

W wyniku bombardowania atomowego przed 42 lata licząca wówczas około miliona mieszkańców Hiroszyna uległa zniszczeniu. Śmierć poniosło ponad 140 tysięcy jej mieszkańców.

W związku z 42 rocznicą wybuchu bomby atomowej w

W Suwalskiem

Wizyta litewskich komsomołców

INFORMACJA WŁASNA

W Suwalskiem przebywa 10-osobowa grupa litewskich komsomołców. Przewodniczą jej dyrektor Republikańskiego Młodzieżowego Biura Podróży „Sputnik” — Alvidas Raskauskas. Przyjazd grupy jest konsekwencją podpisanego w marcu br. porozumienia o wymianie między organizacjami młodzieżowymi w woj. suwalskim i KC Komsomolu Litwy.

Członkowie delegacji spotkali się z przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Pokoju — Jerzym Gryko. Mówiono o zagrożeniach pokoju w współczesnym świecie, problemach międzynarodowego odprężenia i rozbrojenia, działalności młodzieży na rzecz utrwalenia pokoju. Goście zwiedzili również eldke Zakłady Mięsne.

W programie pobytu przewiduje się rozmowy na temat rozszerzenia obustronnej turystycznej wymiany młodzieżowej w roku przyszłym. Do 14 sierpnia litewscy komsomołcy uczestniczyć będą w pracach międzynarodowego „Obozu pokoju i przyjaźni” w Wilkasach koło Głizy. Zwiędzą także Warszawę. (jn)

Połączenie statków kosmicznych

Agencja TASS podała, że 6 sierpnia o godz. 2.28 czasu moskiewskiego nastąpi połączenie statku towarowego „Progress-31” z pilotowanym kompleksem „Mir”. Według danych informacji teletransyjnej i relacji załogi, systemy pokładowe pilotowanego kompleksu „Mir” pracują sprawnie. Samopoczucie komsomołców i Aleksandra Aleksandrowa jest dobre.

Naiwnych nie sieją

„Tygodnik Ostrołęcki” nr 32 informuje w tym roku usiłowanie wpisać do „obieg” w Ostrołęce już trzy fałszywe studiarówki. W maju mieszkanki Reukimia chciały złożyć do ostrołęckiego banku konto, wpłacając nań banknot 100-dolarowy, jak się okazało, fałszywy. Także w maju mieszkanki Olszowa — Borek usiłowały dokonać w „Pewetie” zakupu, płacąc dolarami: banknot 100-dolarowy okazał się także fałszywy. Podobny przypadek zanotowano raz jeszcze w ostrołęckim „Pewecie”. W każdej ze spraw milicja prowadzi dochodzenie, a fałszywe banknoty poddawane są szczegółowym badaniom. Pewne jest, że trafiły tu spoza województwa, może nawet z zagranicy. A naiwnych nie sieją...

Wkrótce sądowy finał tragicznego wybuchu

W połowie marca br. w zakładach gipsowych „Dolina Nidy” w Gachkach k/Pińczowa (w. kielecki) nastąpił wybuch. W wyniku eksplozji zginęło dwie osoby, a pięć innych doznało poważnych obrażeń ciała. Straty spowodowane wybuchem sięgnęły kwoty 22 milionów zł. 6 km. prokurator wojewódzki w Kielcach skierował do Sądu Wojewódzkiego w tym mieście akt oskarżenia przeciwko 30-letniemu Edwardowi Ch. mistrzowi zmianowemu w zakładach gipsowych o nazwie 39-letniemu Januszowi P. z wzięcia zakładu murarskiego w Lublinie. Oba oskarżonych zarzuca się nieumyślnie spowodowanie tragicznej eksplozji poprzez

Zmiany strukturalne w gospodarce — zakres i stymulowanie

Program zmian strukturalnych w gospodarce zaprezentowano 6 bm. podczas konferencji prasowej w Komisji Planowania przy RM z udziałem zastępcy przewodniczącego komisji — Stanisława Gębali.

Celem zmian strukturalnych — podkreślono — które są procesem długofalowym, jest przede wszystkim uzyskanie większej efektywności gospodarki. Chodzi o takie sterowanie rozwojem poszczególnych branż, galei czy dziedzin, które dla lepszego zapokojenia potrzeb społecznych i umocnienia pozycji Polski na rynku światowym potrzebują znacznie mniej surowców, energii oraz ludzkiej pracy. Celem jest również wyeliminowanie licznych w naszej gospodarce barier, zwłaszcza w sferze jej zasilań oraz luk w układach kooperacyjnych. Na konferencji zapewniono dziennikarzy, że cały program został skrupulatnie przeanalizowany, również przy zastosowaniu metod rachunku ekonomicznego. Rozważono precyzyjnie zarówno koszty przewidywanych przedsięwzięć, jak i ich spodziewane efekty.

W rozbiciu na poszczególne elementy, program zakłada m.in. koncentrację na maksymalnym oszczędzaniu źródeł energii, przy równoczesnych zmianach sposobu ich użytkowania, przewiduje opanowanie i wdrożenie nowych jakościowo wyrobów w przemyśle metalurgicznym, produkcję wysoko przetworzonych chemikaliów, wzrost do 1990 r. o 50 proc. produkcji przemysłu

elektromaszynowego (z wyjątkiem preferencji dla elektroniki) oraz o 40 proc. produkcji przemysłu precyzyjnego. Centralny program przewiduje zmiany strukturalne obejmujące 44 pozycje, z czego 22 znajdują się w obrębie przemysłu elektromaszynowego. Jako kryterium wyboru poszczególnych technologii czy rodzajów produkcji przyjmowano: szanse eksportowe, wysokie parametry użytkowe i eksploatacyjne, nowoczesność konstrukcji oraz oszczędność zarówno w procesie wytwarzania, jak i eksploatacji. Kryterium była także przydatność na rynku. Na realizację tych przedsięwzięć przeznaczony jest w tym 5-leciu 643 mld zł.

Zasadniczą jednak batalią o nową strukturę gospodarki toczyć się będzie w dwóch innych płaszczyznach. Pierwsza z nich to nauka i postęp techniczny. Jak poinformował Adam Graczyński wiceminister w Urzędzie Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń kierunki prac naukowo-badawczych i wdrożeniowych, na które przeznaczona jest ok. 500 mld zł są ściśle sprzężone z celami zmian strukturalnych. Dotyczą one m.in. elektryfikacji gospodarki, wprowadzania robotów, a także nowoczesnych rozwiązań w prze-

myśle chemicznym, a zwłaszcza farmaceutycznym oraz badań nad genetyką roślin. Tak istotne nasilenie prac naukowo-badawczych, w przypadku ich powodzenia może jednak u progu kolejnego dziesięciolecia natrafić na barierę wdrożeniową. Wiadomo bowiem, że statystycznie rzecz biorąc każda złotówka przeznaczona na badania, pociąga za sobą konieczność wydatkowania ok. 5 zł na produkcyjno-wdrożenie.

Oprócz nauki, zasadniczą rolę w przemianach strukturalnych — podkreślono — muszą odegrać samodzielne podmioty gospodarcze, to znaczy przedsiębiorstwa. W II etapie reformy przewiduje się z jednej strony wprowadzenie wielu elementów przymusu ekonomicznego, składającego się z troski o koszty produkcji, o oszczędności surowców i materiałów, o większą efektywność gospodarowania. Równocześnie stworzone zostaną mechanizmy stymulujące inwestowanie w nowoczesność, w postaci zarówno preferencji kredytowych, jak i ulg podatkowych. Zmiany mechanizmu mają więc z jednej strony eliminować ze struktury naszej gospodarki jednostki stojące energo- i materiałochłonne technologie, produkujące wyroby niskiej jakości lub nie znajdujące popytu na rynku, z drugiej sprzyjać rozwojowi jednostek, których działalność zbieżna jest z profilem zakładanych zmian strukturalnych. Wy maga to jednak większego zrównoważenia gospodarki oraz urealnienia parametrów w tym m.in. cen surowców i materiałów oraz źródeł energii. (PAP)

Do zamachu tego przynajmniej w śróde PLNC. Członkowie tej organizacji podjęli skrajnym samochodem do poludzu polityczno i ostrzeżali go z broni maszynowej.

Od 1975 roku na Koryscie zabitych zostało 5 policjantów. Do kilku zabójstw przynajmniej się PLNC. (PAP)

nie konstrukcji reaktorów tego typu. Podjęto decyzję o tym, że Ministerstwo Energetyki Atomowej i Państwowe Komitetu ds. Kontroli Bezpieczeństwa Pracy w Energetyce Atomowej.

Za jednego z głównych winnych awarii uznano byłego dyrektora elektrowni B. Bruchanowa. Będąc szefem zlozowanego pod względem technologicznym przedsiębiorstwa, nie zapewnił on niezawodnej, bezpiecznej jego eksploatacji, nie zagwarantował ścisłego przestrzegania przez personel norm. Już wcześniej w elektrowni notowano brak kontroli, niską dyscyplinę pracy. Często za jego wiedzą ukrywano przypadki naruszenia instrukcji technologicznych, ich przyczyn nie były usuwane. Brak wymagań i rygorystyczności prowadziło do tego, że wśród kierowników i części specjalistów powstała atmosfera niefrasobliwości, w której wszystko było wolno. Sprzyjało to powstaniu awarii, warunkowało nieumiejętne, niebezpieczne działania pracowników w sytuacji awaryjnej.

Wykazując zakłopotanie i tchórzostwo Bruchanow nie podjął kroków mających na celu ograniczenie rozmiarów awarii, nie wprowadził w życie planu ochrony personelu i społeczeństwa przed promieniowaniem radioaktywnym. W przedstawionej informacji umyślnie zaniżył dane o poziomie radiacji, co opóźniło ewakuację ludzi z zagrożonej strefy.

Proces ujawnił fakty świadczące o poważnym lekceważeniu obowiązków służbowych przez byłego głównego inżyniera elektrowni N. Pomińa i jego zastępcę A. Działowa. Odpowiadając za przygotowanie

ofiary wybuchu bomby atomowej u wejścia do domu pani premier Margaret Thatcher, motywując to faktem, że jest ona osobą najbardziej odpowiedzialną za posiadanie przez W. Brytanię broni jądrowej.

Policja zatrzymała 18 osób — z których 4 pod budynkiem ambasady RPA — w trakcie malowania podobnych sylwetek. Manifestanci protestowali przede wszystkim w pobliżu siedzib ambasad państw posiadających broń nuklearną. (PAP)

myśle chemicznym, a zwłaszcza farmaceutycznym oraz badań nad genetyką roślin. Tak istotne nasilenie prac naukowo-badawczych, w przypadku ich powodzenia może jednak u progu kolejnego dziesięciolecia natrafić na barierę wdrożeniową. Wiadomo bowiem, że statystycznie rzecz biorąc każda złotówka przeznaczona na badania, pociąga za sobą konieczność wydatkowania ok. 5 zł na produkcyjno-wdrożenie.

Oprócz nauki, zasadniczą rolę w przemianach strukturalnych — podkreślono — muszą odegrać samodzielne podmioty gospodarcze, to znaczy przedsiębiorstwa. W II etapie reformy przewiduje się z jednej strony wprowadzenie wielu elementów przymusu ekonomicznego, składającego się z troski o koszty produkcji, o oszczędności surowców i materiałów, o większą efektywność gospodarowania. Równocześnie stworzone zostaną mechanizmy stymulujące inwestowanie w nowoczesność, w postaci zarówno preferencji kredytowych, jak i ulg podatkowych. Zmiany mechanizmu mają więc z jednej strony eliminować ze struktury naszej gospodarki jednostki stojące energo- i materiałochłonne technologie, produkujące wyroby niskiej jakości lub nie znajdujące popytu na rynku, z drugiej sprzyjać rozwojowi jednostek, których działalność zbieżna jest z profilem zakładanych zmian strukturalnych. Wy maga to jednak większego zrównoważenia gospodarki oraz urealnienia parametrów w tym m.in. cen surowców i materiałów oraz źródeł energii. (PAP)

Do zamachu tego przynajmniej w śróde PLNC. Członkowie tej organizacji podjęli skrajnym samochodem do poludzu polityczno i ostrzeżali go z broni maszynowej.

Od 1975 roku na Koryscie zabitych zostało 5 policjantów. Do kilku zabójstw przynajmniej się PLNC. (PAP)

nie konstrukcji reaktorów tego typu. Podjęto decyzję o tym, że Ministerstwo Energetyki Atomowej i Państwowe Komitetu ds. Kontroli Bezpieczeństwa Pracy w Energetyce Atomowej.

Za jednego z głównych winnych awarii uznano byłego dyrektora elektrowni B. Bruchanowa. Będąc szefem zlozowanego pod względem technologicznym przedsiębiorstwa, nie zapewnił on niezawodnej, bezpiecznej jego eksploatacji, nie zagwarantował ścisłego przestrzegania przez personel norm. Już wcześniej w elektrowni notowano brak kontroli, niską dyscyplinę pracy. Często za jego wiedzą ukrywano przypadki naruszenia instrukcji technologicznych, ich przyczyn nie były usuwane. Brak wymagań i rygorystyczności prowadziło do tego, że wśród kierowników i części specjalistów powstała atmosfera niefrasobliwości, w której wszystko było wolno. Sprzyjało to powstaniu awarii, warunkowało nieumiejętne, niebezpieczne działania pracowników w sytuacji awaryjnej.

Wykazując zakłopotanie i tchórzostwo Bruchanow nie podjął kroków mających na celu ograniczenie rozmiarów awarii, nie wprowadził w życie planu ochrony personelu i społeczeństwa przed promieniowaniem radioaktywnym. W przedstawionej informacji umyślnie zaniżył dane o poziomie radiacji, co opóźniło ewakuację ludzi z zagrożonej strefy.

Proces ujawnił fakty świadczące o poważnym lekceważeniu obowiązków służbowych przez byłego głównego inżyniera elektrowni N. Pomińa i jego zastępcę A. Działowa. Odpowiadając za przygotowanie

ofiary wybuchu bomby atomowej u wejścia do domu pani premier Margaret Thatcher, motywując to faktem, że jest ona osobą najbardziej odpowiedzialną za posiadanie przez W. Brytanię broni jądrowej.

Policja zatrzymała 18 osób — z których 4 pod budynkiem ambasady RPA — w trakcie malowania podobnych sylwetek. Manifestanci protestowali przede wszystkim w pobliżu siedzib ambasad państw posiadających broń nuklearną. (PAP)

Zatoka Perska

Eskalacja amerykańskiej obecności wojskowej

Decyzja prezydenta Reagana w sprawie udzielenia ochrony wojskowej kuwejckim tankowcom w Zatoce Perskiej zmusiła Pentagon do skoncentrowania w tym rejonie świata największego ugrupowania amerykańskich sił zbrojnych za granicą od czasów wojny wietnamskiej.

Agencja AP podała, że pod koniec sierpnia w rejonie Zatoki Perskiej stacjonować będą 24 okręty wojenne USA z załogą ok. 18 tys. żołnierzy. Amerykańska sieć telewizyjna poinformowała, że obecnie

w Zatoce Perskiej znajduje się 8 amerykańskich okrętów wojennych — 3 krążowniki, 1 niszczyciel i 3 fregaty. Wkrótce dołączą do nich lotniskowiec „Guadalcanal” z helikopterami na pokładzie oraz okręt „Raleigh”. W pobliżu zatoki, na wodach Morza Arabskiego stacjonuje i bierze bezpośredni udział w operacjach konwojowania tankowców inna grupa amerykańskich okrętów wojennych. W jej skład wchodzi lotniskowiec „Constellation”, krążownik „The Valley Forge”, 1 niszczyciel, 2 fregaty i 2 okręty zaopatrzeniowe. Na Oceanie Spokojnym stacjonuje grupa marynarki wojennej US w składzie: gigantyczny okręt bojowy USA „Missouri”, krążownik „Bunker Hill”, krążownik atomowy „Long Beach”, 1 niszczyciel, 1 fregata i 1 okręt zaopatrzeniowy. Załogi tych okrętów liczą łącznie około 15 tys. żołnierzy. Dodatkowo w bazach lotniczych i morskich USA w Omanie, Arabii Saudyjskiej i Bahrajnie przebywa obecnie ponad 2 tys. żołnierzy USA.

„New York Times” pisze we wtorek, że w skład amerykańskiego korpusu piechoty morskiej wchodzi batalion desantowy do przeprowadzania operacji specjalnych. Gazeta informuje, iż korpus piechoty morskiej przez 2 lata przygotowywał bataliony desantowe, które mogłyby dokonywać akcji dywersyjnych za granicą. Jeden z takich oddziałów — 11 tys. 2 tys. żołnierzy — znajduje się obecnie na pokładzie jednego z amerykańskich okrętów przebywających w Zatoce Perskiej.

Oddział jest w stałej gotowości do lądowania — przy pomocy śmigłowców bądź jednostek pływających — w ciągu 6 godzin od chwili otrzymania stosownego rozkazu. (PAP)

Do zamachu tego przynajmniej w śróde PLNC. Członkowie tej organizacji podjęli skrajnym samochodem do poludzu polityczno i ostrzeżali go z broni maszynowej.

Od 1975 roku na Koryscie zabitych zostało 5 policjantów. Do kilku zabójstw przynajmniej się PLNC. (PAP)

nie konstrukcji reaktorów tego typu. Podjęto decyzję o tym, że Ministerstwo Energetyki Atomowej i Państwowe Komitetu ds. Kontroli Bezpieczeństwa Pracy w Energetyce Atomowej.

Za jednego z głównych winnych awarii uznano byłego dyrektora elektrowni B. Bruchanowa. Będąc szefem zlozowanego pod względem technologicznym przedsiębiorstwa, nie zapewnił on niezawodnej, bezpiecznej jego eksploatacji, nie zagwarantował ścisłego przestrzegania przez personel norm. Już wcześniej w elektrowni notowano brak kontroli, niską dyscyplinę pracy. Często za jego wiedzą ukrywano przypadki naruszenia instrukcji technologicznych, ich przyczyn nie były usuwane. Brak wymagań i rygorystyczności prowadziło do tego, że wśród kierowników i części specjalistów powstała atmosfera niefrasobliwości, w której wszystko było wolno. Sprzyjało to powstaniu awarii, warunkowało nieumiejętne, niebezpieczne działania pracowników w sytuacji awaryjnej.

Wykazując zakłopotanie i tchórzostwo Bruchanow nie podjął kroków mających na celu ograniczenie rozmiarów awarii, nie wprowadził w życie planu ochrony personelu i społeczeństwa przed promieniowaniem radioaktywnym. W przedstawionej informacji umyślnie zaniżył dane o poziomie radiacji, co opóźniło ewakuację ludzi z zagrożonej strefy.

Proces ujawnił fakty świadczące o poważnym lekceważeniu obowiązków służbowych przez byłego głównego inżyniera elektrowni N. Pomińa i jego zastępcę A. Działowa. Odpowiadając za przygotowanie

ofiary wybuchu bomby atomowej u wejścia do domu pani premier Margaret Thatcher, motywując to faktem, że jest ona osobą najbardziej odpowiedzialną za posiadanie przez W. Brytanię broni jądrowej.

Policja zatrzymała 18 osób — z których 4 pod budynkiem ambasady RPA — w trakcie malowania podobnych sylwetek. Manifestanci protestowali przede wszystkim w pobliżu siedzib ambasad państw posiadających broń nuklearną. (PAP)

Zatoka Perska

Eskalacja amerykańskiej obecności wojskowej

Decyzja prezydenta Reagana w sprawie udzielenia ochrony wojskowej kuwejckim tankowcom w Zatoce Perskiej zmusiła Pentagon do skoncentrowania w tym rejonie świata największego ugrupowania amerykańskich sił zbrojnych za granicą od czasów wojny wietnamskiej.

Agencja AP podała, że pod koniec sierpnia w rejonie Zatoki Perskiej stacjonować będą 24 okręty wojenne USA z załogą ok. 18 tys. żołnierzy. Amerykańska sieć telewizyjna poinformowała, że obecnie

w Zatoce Perskiej znajduje się 8 amerykańskich okrętów wojennych — 3 krążowniki, 1 niszczyciel i 3 fregaty. Wkrótce dołączą do nich lotniskowiec „Guadalcanal” z helikopterami na pokładzie oraz okręt „Raleigh”. W pobliżu zatoki, na wodach Morza Arabskiego stacjonuje i bierze bezpośredni udział w operacjach konwojowania tankowców inna grupa amerykańskich okrętów wojennych. W jej skład wchodzi lotniskowiec „Constellation”, krążownik „The Valley Forge”, 1 niszczyciel, 2 fregaty i 2 okręty zaopatrzeniowe. Na Oceanie Spokojnym stacjonuje grupa marynarki wojennej US w składzie: gigantyczny okręt bojowy USA „Missouri”, krążownik „Bunker Hill”, krążownik atomowy „Long Beach”, 1 niszczyciel, 1 fregata i 1 okręt zaopatrzeniowy. Załogi tych okrętów liczą łącznie około 15 tys. żołnierzy. Dodatkowo w bazach lotniczych i morskich USA w Omanie, Arabii Saudyjskiej i Bahrajnie przebywa obecnie ponad 2 tys. żołnierzy USA.

„New York Times” pisze we wtorek, że w skład amerykańskiego korpusu piechoty morskiej wchodzi batalion desantowy do przeprowadzania operacji specjalnych. Gazeta informuje, iż korpus piechoty morskiej przez 2 lata przygotowywał bataliony desantowe, które mogłyby dokonywać akcji dywersyjnych za granicą. Jeden z takich oddziałów — 11 tys. 2 tys. żołnierzy — znajduje się obecnie na pokładzie jednego z amerykańskich okrętów przebywających w Zatoce Perskiej.

Oddział jest w stałej gotowości do lądowania — przy pomocy śmigłowców bądź jednostek pływających — w ciągu 6 godzin od chwili otrzymania stosownego rozkazu. (PAP)

Do zamachu tego przynajmniej w śróde PLNC. Członkowie tej organizacji podjęli skrajnym samochodem do poludzu polityczno i ostrzeżali go z broni maszynowej.

Od 1975 roku na Koryscie zabitych zostało 5 policjantów. Do kilku zabójstw przynajmniej się PLNC. (PAP)

nie konstrukcji reaktorów tego typu. Podjęto decyzję o tym, że Ministerstwo Energetyki Atomowej i Państwowe Komitetu ds. Kontroli Bezpieczeństwa Pracy w Energetyce Atomowej.

Za jednego z głównych winnych awarii uznano byłego dyrektora elektrowni B. Bruchanowa. Będąc szefem zlozowanego pod względem technologicznym przedsiębiorstwa, nie zapewnił on niezawodnej, bezpiecznej jego eksploatacji, nie zagwarantował ścisłego przestrzegania przez personel norm. Już wcześniej w elektrowni notowano brak kontroli, niską dyscyplinę pracy. Często za jego wiedzą ukrywano przypadki naruszenia instrukcji technologicznych, ich przyczyn nie były usuwane. Brak wymagań i rygorystyczności prowadziło do tego, że wśród kierowników i części specjalistów powstała atmosfera niefrasobliwości, w której wszystko było wolno. Sprzyjało to powstaniu awarii, warunkowało nieumiejętne, niebezpieczne działania pracowników w sytuacji awaryjnej.

Wykazując zakłopotanie i tchórzostwo Bruchanow nie podjął kroków mających na celu ograniczenie rozmiarów awarii, nie wprowadził w życie planu ochrony personelu i społeczeństwa przed promieniowaniem radioaktywnym. W przedstawionej informacji umyślnie zaniżył dane o poziomie radiacji, co opóźniło ewakuację ludzi z zagrożonej strefy.

Proces ujawnił fakty świadczące o poważnym lekceważeniu obowiązków służbowych przez byłego głównego inżyniera elektrowni N. Pomińa i jego zastępcę A. Działowa. Odpowiadając za przygotowanie

ofiary wybuchu bomby atomowej u wejścia do domu pani premier Margaret Thatcher, motywując to faktem, że jest ona osobą najbardziej odpowiedzialną za posiadanie przez W. Brytanię broni jądrowej.

Policja zatrzymała 18 osób — z których 4 pod budynkiem ambasady RPA — w trakcie malowania podobnych sylwetek. Manifestanci protestowali przede wszystkim w pobliżu siedzib ambasad państw posiadających broń nuklearną. (PAP)

Nowe propozycje radzieckie na konferencji rozbrojeniowej w Genewie

Wystąpienie Eduarda Szewardnadze

W czwartek na konferencji rozbrojeniowej w Genewie przemawiał członek Biura Politycznego KC KPZR, minister Spraw Zagranicznych ZSRR EDUARD SZEWARDNADZE. Zaprezentował on podejście Związku Radzieckiego do zasadniczych problemów ery jądrowo-kosmicznej, przedstawił szereg nowych radzieckich propozycji, które powinny przyczynić się m.in. do rozwiązania zadań stojących przed konferencją rozbrojeniową.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR wymieniał następujące zasadnicze cele, do których zmierza jego kraj:

▲ zawarcie układów z USA i porozumienie międzynarodowe w sprawie całkowitej i powszechnej likwidacji broni jądrowej;

▲ powszechny zakaz rozmieszczenia w kosmosie wszelkich broni;

▲ ustanowienie systemu międzynarodowego, w którym w świecie nie będzie broni chemicznej i innych broni masowego rażenia;

▲ redukcja zbrojeń konwencjonalnych do poziomu niezbędnego dla potrzeb obronnych;

▲ stworzenie na bazie współpracy wszystkich państw świata powszechnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, w którym Organizacja Narodów Zjednoczonych zgodnie ze swoją Kartą mogłaby efektywnie działać na rzecz pokoju i bezpieczeństwa;

Minister zaprezentował również działania praktyczne ZSRR zmierzające do osiągnięcia tych celów.

Radzieckie podejście do problemu realnej kontroli nad rozbrojeniem — powiedział Szewardnadze — to odzwierciedlenie nowego sposobu myślenia politycznego. Związek Radziecki proponuje bardzo szeroki „asortyment” form i metod kontroli — zarówno narodowych jak i międzynarodowych.

Apelując do konferencji o działanie na rzecz osiągnięcia radziecko-amerykańskiego porozumienia w sprawie zakazu doświadczeń jądrowych, minister zaproponował powołanie w tym celu specjalnej naukowej grupy ekspertów, która wypracowałaby i przedstawiła uzgodnione rekomendacje w sprawie systemu kontroli nad ewentualnym porozumieniem.

ZSRR proponuje również utworzenie międzynarodowego systemu kontroli globalnej nad bezpieczeństwem radiacyjnym przy wykorzystaniu kosmicznych linii łączności.

ZSRR domaga się prowadzenia nieustannej obserwacji

W SKROCIE

* Prezydent Nikaragui, Daniel Ortega zapożyczał do Stanów Zjednoczonych o rozpoczęcie bezpośredniego dialogu dla przetrwania i realizacji pokoju. W tym celu należało wypracować porozumienie między dwiema stronami.

* Rząd Ludowy Republiki Anglii przedstawił Stanom Zjednoczonym projekt wszechstronnego układu, którego celem jest przyspieszenie procesu wprowadzania w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 435 w sprawie Namibii i zapewnienie trwałego pokoju w południowej części kontynentu afrykańskiego.

* Rząd Arabii Saudyjskiej, Fahd, wystąpił publicznie, po raz pierwszy po zamieszkach w Mekce i oświadczył, że wrogowie islamu pragną podnieść państwo muzułmańskie. Wezwał przywódców aby nie dopuścili do przedsięwzięcia, które mogłoby doprowadzić do eskalacji między innymi różnic w antagonizmie i konfliktach. Fahd wezwał władze irackie do zastosowania się do postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 20 lipca br. w sprawie przerwania ognia na froncie iracko-irackim.

* Według ostatnich danych statystycznych, Algieria liczy obecnie ponad 23 miliona mieszkańców i ma bardzo wysoki przyrost naturalny. Przez ostatnie 10 lat liczba ludności zwiększyła się aż o 6 mln.

* Podstawowa rodzina liczy w Algierii przeciętnie 7 osób, czyli ma 5 dzieci.

(Opr. ska)

W San Antonio w stanie Teksas doszło do kontrowersji w związku z zaplanowaną w tym mieście mszą papieską, przewidzianą na 13 września podczas wizyty Jana Pawła II w USA. Program wizyty przewidywał, że msza odbędzie się pod gołym niebem i zgromadzi po miliona wiernych. Dyrektorka miejskiej służby zdrowia w San Antonio dr Katharine Rathbun stanęła na stanowisku, że zgromadzenie takiej liczby ludzi na silnie

nasłonecznionej powierzchni (temperatura przekracza tam we wrześniu 30 st. Celsjusza), przy niedostatecznym zaopatrzeniu w wodę i braku dostatecznej liczby toalet stwarza poważne zagrożenie dla życia i zdrowia uczestniczących w uroczystości religijnej. Zaleca ona ograniczenie liczby uczestników do 125 tys. Władze kościelne odrzuciły to zalecenie, w związku z czym dr Rathbun podała się do dymisji. (PAP)

Minister poinformował, że w toku rozmów na ten temat delegacja radziecka będzie kierować się koniecznością prawnego zagwarantowania zasady obowiązkowych spekcji na żądanie bezprawnym. Ponadto strona radziecka zaprasza uczestników rozmów w sprawie broni chemicznej do odwiedzenia radzieckiego obiektu wojskowego Szychany w celu zaznajomienia się z typowymi rodzajami istniejących w ZSRR pałkowisk i technologii likwidacji broni chemicznej na ruchliwym kompleksie. Za kilka czasów eksperci zostaną zaproszeni do specjalnego przedsiębiorstwa likwidacji broni chemicznej, które powstaje w rejonie miasta Czapaiewsk.

Wyrażając nadzieję, że rozwiąże to problemy przedstawiające w wypracowaniu konwencji, Eduard Szewardnadze zaproponował zwołanie w tym roku dodatkowej sesji konferencji rozbrojeniowej po to, by zakończyć prace nad opracowaniem konwencji w sprawie zakazu broni chemicznej.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Kalkulując zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni chemicznej i likwidacji jej zapasów byłby wydarzeniem mającym wielkie ogólnoświatowe znaczenie — powiedział Szewardnadze.

Całkowity zakaz stosowania broni ch

NASZE ROZMOWY:

WIKTOR WÓLKOW — ur. w 1942 roku w Białymstoku, artysta-fotograf, członek Polskiego Związku Artystów Fotografików. Utrwala pejzaż i przyrodę Polski północno-wschodniej. Prezentował swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych, m.in. w warszawskiej „Zachęcie”, na kieleckim Biennale Krajoznawstwa Polskiego, w Lublinie, Białymstoku, a ostatnio także w Wilnie. Na międzynarodowych konkursach międzynarodowych i ogólnopolskich zebrał ponad 100 nagród.

W tym roku został laureatem nagrody ministra Kultury i Sztuki w dziedzinie fotografii artystycznej.

— Sam Pan kiedyś napisał, że nowy okres w Pana fotografowaniu liczy się od tego jednego zdjęcia rozlewiska Narwi i Biebrzy, wykonanego z Góry Strękowej w 1968 roku. Mnie interesuje początek, moment, w którym wziął Pan do ręki aparat...

— Fotografować zacząłem gdzieś 25 lat temu, w czasie kiedy studiowałem. Całe życie byłem mechanikiem. Zanim zrobiłem pierwsze zdjęcie, które mogłem komuś pokazać, próbowałem chyba z dziesięć lat. Dużo czasu zmarnowałem na to, aby dojść do najprostszego rzeczy. Fotografowałem wszystko, jak każdy kto zaczyna.

W wydanym albumie, do którego teksty napisał Edward Redliński, a wyboru i układu zdjęć dokonał Andrzej Strumiłło, mam za dwa zdjęcia z tego okresu przedteletywnego. Mogłbym podpisać się pod nimi i w chwili obecnej.

— Chyba nie poruszał się Pan tak zupełnie po omacku, miał Pan kogoś, kto pomagał mieszać chemikalia, bo ja wiem... ustawił obiektyw?

— Jestem zupełnym samoukiem. Nigdy nie miałem żadnych nauczycieli. Bardzo długo dochodziłem do pewnych spraw metodą prób i błędów. Nawet z podreczników nie korzystałem, fotografowałem wbrew kanonom.

Na każdym kolejnym kieleckim biennale lansuje się jakiś nowy indywidualizm, jest to obecnie jeden z najbardziej obślizganych przez fotografików konkursów. Potem inni zaczynają robić podobnie, powstają takie popularyzacje po czymś. Mnie to nie interesuje.

— Trudno wierzyć... Nigdy nie zdarzyło się Panu pomyśleć, patrząc na prace kolegów z koleżanek, że też ja wcześniej na to nie wpadłem?

— Na pewno pewnym wzorem dla mnie był Hart-

wig. Nie próbowałem go naśladować. Zaczęłam on w jakimś okresie robić krajoznawstwo, ja natomiast krajoznawstwo inaczej niż inni i to mnie pchnęło do własnych poszukiwań.

— Mówi się, że tajemnica pana fotografii, to wydłużony obiektyw, że dlatego takie inne...

— Chyba dlatego są one rozpoznawalne, że nikt tak nie robi krajoznawstwa, nie chwytając tych przestrzeni.

Nie każdy krajoznawca dobrze odnajduje się w takim widzeniu. Trzeba wejść w to głębiej, żeby wyczuć, co wyjdzie z tego.

Dobre rzeczy powstają, kiedy człowiek jest na luzie.

Amazonia Wiktora Wólkowa

zrobić coś z przyjemnością. Jeżeli ktoś na się próbuje zrobić arcydzieło, nie wie, żeby mu się to udało. Sama technika nie wystarczy, potrzebna czegoś więcej.

— Co to właściwie jest?

— To trudno określić, chyba jakaś metafizyka.

— Nie chce Pan zdradzić tajemnic własnej „kuchni”? — Nie mam specjalnych tajemnic. Nigdy do końca nie wiadomo, co znajduje się w obiektywie i co potem wyjdzie na papierze. W czasie wywoływania można ingerować w obraz. Na przykład Henryk Rogoziński — jego podstawowa praca odbywa się w ciemni.

— Ja też czasem bawię się technikami, przeważnie kiedy przygotowuję konkretną wystawę. Ale ponieważ robię „mały obrazek”, to co chce utrwalić, musi być bezbłędnie skądownym, nawet jest szkodliwe. Zabija resztę.

— Sądzą tacy uniwersalni twórcy...

Biebrza widziana z góry, czyli najnowsza fascynacja Wiktora Wólkowa.

Fot.: WIKTOR WÓLKOW

albumowe prac, teraz jeszcze nagroda ministra Kultury i Sztuki...

— Z tych wydawnictw, to chyba nawet na buty się nie zarobi. Dlatego tak długo...

cy, którzy biorą udział w każdym plenerze, wszystko im wychodzi — góry, morze. Obsyłały rozmaite konkursy. Ja tak nie umiem. Muszę wejść głębiej, wgrzebieć w to, co fotografuję.

czasem zdjęcia i okazuje się, że wielu miejsc już dzisiaj nie ma. Zniknęły.

— Podobno się Panu to, co Pan robi?

— (po dłuższym wahaniu): Ogólnie chyba tak. Są zdjęcia, do których chętnie wracam. Ale najlepszym sprawozdaniem jest czas. Odrzuca wszystko, co gorszego gatunku.

Dzisiaj mam już ich setki. Nie wiem, jak to jest, ale doskonale pamiętam, gdzie każde z nich zrobiłem. Mam to silnie zakodowane gdzieś w mózgu.

— Ciągłe Pan kluczy po tych samych rozlewiskach?

— Ciągłe. Przygotowuję materiał do nowego albumu. Będzie to taka monografia Biebrzy, od jej źródeł, do ujścia. Wykonuję zdjęcia z wysokości, z samolotu.

Jednego dnia idę, drugiego — płynę, trzeciego — lecę. Jest to fotografia totalna, spojrzenie na jedno miejsce z różnych perspektyw i wymiarów.

(Wiktor Wólkow pokazuje najnowsze fotografie): Z góry można zobaczyć rzeczy, o których nie ma się pojęcia. Całkiem inny świat. To są rozlewiska Narwi widziane z góry... Zupełnie jak Amazonia.

Poza tym pracuję też nad materiałem do wystawy pejzaży w barwie.

— Zycze powodzenia i dziękuję za rozmowę.

OLGA PACEWICZ

FOLKLOR

Bez fanfar i felty

W minioną sobotę i niedzielę w Węgorzewie odbyły się jubileuszowe, dziesiąte już SUWALSKIE JARMARKI FOLKLORU. Bez specjalnych fanfar, bez fety — ale uroczystości, jak co roku.

Organizatorzy — Wydział Kultury i Sztuki UW, WZKRIOR, WDK, oddział wojewódzki Stowarzyszenia Twórców Ludowych i MGOK w Węgorzewie — zadbał chyba o wszystko. Z wyjątkiem pogody. Przez całą sobotę zanosilo się na deszcz, aż w końcu lunęło. Kończący dzień koncert zespołu ludowego z Wilna, odbywał się w strugach deszczu. Na placu zostali tylko najwytrwalsi miłośnicy muzyki ludowej. W niedzielę byki lepiej — i dzięki temu jubileuszowe prezentacje suwalskiego folkloru i sztuki ludowej można ostatecznie uznać za udane.

Na jarmark zjechało ok. 650 uczestników i gości.

muzyków, śpiewaków, malarzy, rzeźbiarzy i rękodzielniców wszystkich możliwych specjalności. Przez dwa dni trwały popisy na estradzie oraz wystawy i handel w stoiskach autorskich. Był też, jak co roku, folklor niepełni ludowy — w każdym z nich nie taki, jakiego sobie życzyli organizatorzy. Pomijam tu stoiska o odpustowym charakterze, zwykle znajduje się je na każdej tego typu imprezie. Mam na myśli nasz współczesny „folklor”, polegający na raczeniu się piwem w każdych okolicznościach i w każdej sytuacji. Nie jestem przeciwnikiem piwa. Odnoszę do prostoty fakt: wśród jarmarcznej publiczności nie dało się zrobić kroku, żeby nie potknąć się o podciętych amatorów „zupki piwnej”. Organizatorów to wina żadna, raczej braku kultury picia. Ale to inna sprawa.

Jarmark był bogatszy niż przed rokiem. Taka zresztą jest tendencja, by każda następna impreza przebiegała wczesniejszą rozmachem, ciekawymi propozycjami i poziomem organizacji. Tym razem gwiazdą programu był np. pokaz rekielada — kowalstwa, tkactwa, garncarstwa, przedzielną na kolowrotki czy wyplatania łapci z tyka. Spore zainteresowanie, a niekiedy wręcz sensację, wzbudził HENRICO MACIO — suwalski fluzonista, dający popis swych umiejętności przy „otwartych kurtynie”, czyli na placu, otoczony ze wszystkich stron publicznością.

Liczba twórców zaproszonych do udziału w jarmarku była również większa niż przed rokiem (o ile dobrze pamiętam, wtedy było ok. 550 osób). Występował gościnnie zespół ludowy Wileńskiego Związku Gospodarki Leśnej. Koncertowała „Su-



Świątki, te „surowe” i malowane też miały swoją zachwyconą publiczność.

walszczyzna”. Była też oficjalna delegacja z zaprzyjaźnionego Bułgarskiego Okręgu Łowecz. Prócz suwalskich artystów (w liczbie 100) przyjechali goście z województw: olsztyńskiego, częstochowskiego i ciechanowskiego (ok. 30 osób). Wyjątkowo dużo pokazano malarstwa sztalugowego i plastyki amatorskiej.

Odmieniał, od tej z lat poprzednich, była też scenografia imprezy. Nie wiem, czy mieli rację zwolennicy tradycji, którym zbyt nowoczesna oprawa plastyczna jarmarku przeszkadzała, a nasi artyści nie podobała się. Moim zdaniem, została ciekawie zaprojektowana, prezentowała się doskonale i nie miała w sobie nic z Opola (na co również powoływali się oponenci).

Konferansjerke — tradycyjnie już — prowadził MARIA SKO- WROŃSKA z Augustowa i JÓZEF PODZEWIŃSKI z Przeroshi. Na ile można sądzić po reakcjach publiczności, robili to dobrze, skłonił prawie każde ich wejście na scenę widownię kwitowała huraganem śmiechu i oklaskami. Naj-

wet Litwini, którzy w większości nie znali języka polskiego, bawili się świetnie i podkresiali potem w rozmowach, że praca konferansjerów na estradzie ośmiłła ich.

A skoro o gościach mowa — trzeba wspomnieć o pewnej właściwości zespołu z Wilna, która jest raczej odwieczną, jeśli nie wszystkim, zespołom suwalskim. Po pierwsze — wykazał się on znakomitą przygotowaniem i perfekcją wykonania piosenki. Po wtóre — dał zaaprobowany występ — w postaci swoich możliwości nie na estradzie a wprost na placu, wśród publiczności. Nie dość tego, prostota tanów i widowiskowych występów zaskakiwała widzów do pojęcia w swoje ślady. Skutek byłby rozmaity, ale kontakt z widownią został nawiązany. Myślę, że nasze zespoły powinny wykorzystywać ten sposób popularizacji folkloru.

Jury nagrodziło wyróżniające się zespoły i solistów jubileuszowymi upominkami i dyplomami honorowymi. Naj-

lepsi będą reprezentować Suwalszczyznę na XXII Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą w roku przyszłym. W kategorii zespołów będą to: „Jeziorki” z Wiżaj i „Riabinia” z Gabowych Gródów. W kategorii wokalistów jury najwyżej oceniło Anielę Kibitkowską, śpiewaczkę z Filipowa i cymbalistów: Józefa Krupskiego z wznickim, 9-letnim Andrzejem Zajko z Giżycka.

Dodajmy, że w czerwcu br. „Pogranicze” z Szypliszek uzyskało w Kazimierzu I miejsce w swojej kategorii oraz dodatkowo nagrodę dziennikarzy. Aktualnym reprezentantem wypadła życzyć nie mniejszych sukcesów.

KAZIMIERZ SOBECKI
Fot.: Autor

SUWALSKIE LATO MUZYCZNE

Koncerty mistrzów

Koncert debiutów — prof. Feliks Rączkowski i Konstanty Andrzej Kulka po raz pierwszy w Suwałkach. — Tymi słowami rozpoczął poniedziałkowy koncert dyrektor Krajowego Biura Koncertowego, Zbigniew Pawlicki — koncertu oczekiwano z niecierpliwością przez melomanów oraz miłośników Suwalskiego Lata Muzycznego. Oto na raz pierwszy w Suwałkach gościliśmy dwóch wspaniałych, polskich artystów: profesora Feliksa Rączkowskiego — nestora polskiej organistyki oraz światowej sławy skrzypka, Konstantego Andrzeja Kulkę.

Publiczność tłumnie wypełniła Kościół Ewangelicki, miejsce corocznych koncertów Suwalskiego Lata. Trzeba przyznać, że muzykom udało się stworzyć niepowtarzalną atmosferę artystycznego przeżycia. W krótkiej pauzie pełna uroczystości cisza, jakby każdy ze słuchaczy wstrzymywał oddech obawiając się zakłócić wytworzony przez artystów nastrój.

Repertuar prof. F. Rączkowskiego (Preludium na temat

Bogurodzicy — opr. wł. Toccati i Canzona F. Frescobaldiego, Preludium-Eliasa, Chorał — A. Freyera) dostosowany został do możliwości technicznych restaurowanych organów. I choć w manuale brakowało jeszcze dwóch głosów, a w pedale sześciu, to prof. Rączkowski wydobym z tego instrumentu maksimum brzmienia. We wszystkich utworach zwracała uwagę nieograniczona plastyczność i właściwe uwypuklenie cantus firmus. Niestety, szla-

chetne brzmienie organów zakłócały dodatkowe efekty: głośnie „praca” klawiszy i silnik, ale roboty wykończeniowe przy restauracji instrumentu są jeszcze w toku. Należy podziwiać prof. Rączkowskiego, że mimo tych obiektywnych trudności udowodnił swoją grą wewnętrzną radość życia i radość muzykowania.

Konstanty Andrzej Kulka nie miał tego typu problemów. Posiadał wysokiej klasy skrzypce XVIII-wiecznego lutnika włoskiego Gaglian-

go. Skrzypiek zaprezentował trzy utwory: 4-czesłową sonatę F. Geminianiego, Partię E-dur J. S. Bacha i Wariacje na temat melodii „Nel cor più non mi sento” N. Paganiniego. Tak dobrany program stał się okazją do zaprezentowania wszechstronnej doskonałości sztuki wykonawczej K.A. Kulki. Polega ona nie tylko na niepospolitej precyzji technicznej i ogromnej kulturze dźwięku, ale także na prostocie i naturalności. Kiedy się słucha gry tego skrzypka, wydaje się, iż granie na skrzypcach musi być w istocie bardzo łatwą rzeczą.

Te wszystkie cechy sztuki K.A. Kulki miałyśmy okazję podziwiać w trakcie koncertu. Słuchając Sonaty Geminianiego zachwycić się można było bogatym zróżnicowaniem barw brzmienia instrumentu. Improwizacja wspaniała ekspresja fraz i dynamiki wewnętrznej. W Partii E-dur J.S. Bacha, skrzypiek pokazał najwyższy kunszt realizacji pozornie polifonii, tak charakterystycznej dla utworów Bacha na skrzypce solo. Na-

tomiast Wariacje Paganiniego dały artystce możliwość zaprezentowania wielkich umiejętności technicznych, m.in. podwójne flażolety, pizzicato (prawa i lewa ręka). K.A. Kulka zagrała je z oszałamiającą brawurą i błyskotliwością. Publiczność powstała z miejsc. Owacjom nie było końca. Chciałoby się rzec: Lato suwalskie. Ale jak na razie było to półmerek suwalskiej imprezy muzycznej.

Koncert wspaniały, przyjęty przez słuchaczy entuzjastycznie. Należy się słowa uznania organizatorom tej imprezy — Suwalskiemu Towarzystwu Muzycznemu i Krajowemu Biuru Koncertowemu za doprowadzenie do tego wspaniałego debiutu na Suwalszczyźnie, dwóch wielkich sław muzycznych: prof. Feliksa Rączkowskiego i Konstantego Andrzeja Kulki.

Miejmy nadzieję, że uroki naszego regionu i żywiołowej publiczności przyciągną ich jeszcze nie raz na koncerty do Suwałk.

MALGORZATA PIOTROWSKA

Z Kroniki PRZEDMIĘSCIA

Po wakacyjnej przerwie, nieco dłuższej niż zwykle, jakoś trudno mi było zająć się pisaniami „Kroniki”. Przez dwa letnie miesiące „zaliczyłem” sanatorium w Kudowie Zdroju, „Białe noce” w Leningradzie (po powrocie na tę stronę magazynu przeczytałem, że wileński zespół „Willi” ma swoją siedzibę na wysokim nadmienińskim brzegu i doprawdy nie wiem czy to Wilno nad Niemnem przeniesiono czy też odwrotnie; a może to wynik „piestrojki”) i dziesięć dni w Państwowym Szpitalu Klinicznym. I tak oto po dwóch miesiącach nieobecności „Kronika z przedmieścia” wraca na swoje dawne miejsce, aby kontynuować wcześniejsze tematy. Dziś rzecz będzie jeszcze o „nadprezycencie Białegostoku”, czyli o adwokacie Dorozynskim, a także o rolniczce BOSO (Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa).

Uzupełnienie portretu

Nie pierwszy już raz wspomnieliśmy portret adwokata Witolda Dorozynskiego o jeszcze parę interesujących szczegółów.

W okresie międzywojennym ten niezwykle energiczny prawnik prowadził w Białymstoku własną kancelarię adwokacką, a ponadto był stałym radcą prawnym księcia Lubomirskiego — właściciela browarów, dóbr ziemskich i lasów w Dojlidach. Po wojnie był członkiem zespołu adwokackiego nr 1. O jego niebywalej żywotności niech świadczy fakt, że osiągnął 80 lat życia wykonując jeszcze normalną praktykę adwokacką.

Jako działacz społeczny był przed wojną radnym i przewodniczącym komisji rewizyjnej Rady Miejskiej Białegostoku, znanym ze swych energicznych, bezkompromisowych wystąpień zwłaszcza w sprawach wszelkiego rodzaju biurokracji i nadużyć. Ta działalność jednemu mu wprawdzie przysporzyła, ale przysparzała także i wrogów.

Przed wojną i zaraz po niej mieszkał przy ul. Czackiego (dziś pozostał tylko jej mały fragment), łączącej ulicę Wersalską (Akademicką) z Piwną (M. Skłodowskiej-Curie). Tam też prowadził w latach 1946—48 swoją kancelarię, w której pan Kazimierz Surowiczki zatrudniony był w charakterze aplikanta. Dzięki temu przeszedł niezłą szkołę, bo Witold Dorozynski stawiał bardzo wysokie wymagania swoim uczniom i był niezwykle rygorystyczny w przestrzeganiu dyscypliny szkolenia.

W latach 30-tych ulica Czackiego nie miała utwardzonej nawierzchni i z męczącą Dorozynskiego inicjatywą została wybrukowana „kociimi łbami”. Dalo to powód

wrogom, aby postawić zarzut adwokatowi Dorozynskiemu, iż wykorzystując społeczeństwo radnego dla uzyskania prywatnych celów. Głoszono, że spowodował brukowanie jezdni, aby mieć łatwiejszą jazdę do domu. W lokalnej prasie białostockiej ukazał się nawet napaśliwy artykuł pomawiający męczenną o nieuczciwość. Adwokat wytoczył proces redaktorowi oskarżając go o zniesławienie i sprawę wygrał. Autor niefortunnego artykułu został skazany na grzywnę z art. 255 KK.

We wtorek, 11 sierpnia minie 89 lat od założenia BOSO. Przez kilkadziesiąt lat to niezwykle pożyteczna i potrzebna organizacja skupiała kilkuset ochotników zawsze gotowych do niebezpiecznej, ciężkiej pracy przy ratowaniu życia i mienia Białostoczan. Otaczana była szacunkiem całego społeczeństwa i finansowym wsparciem właścicieli fabryk, w których zabezpieczano przeciwpożarowe w dzisiejszym rozumieniu nie istniało.

Mój nieżyjący już sąsiad, znany pan Zimierz Baltyk opowiadał mi kiedyś, „cara” członkowie BOSO (on do nich należał) na głos syreny alarmowej, spiesząc z pomocą mieli prawo nawet wysadzić pasażera z jadącą dorożką i kazać zawieźć się na miejsce wypadku.

Na ufundowanym przez społeczeństwo wrocławskie w 1919 roku sztandarze BOSO widniało bardzo wzniosłe hasło: „Kochaj bliźniego jak siebie samego”. To hasło było

przecież jednym z przykazań wyrytych na Mojżeszowej tablicy.

W latach międzywojennych mówili o tym wśród wszystkich miejscowych instytucji BOSO była jedyną organizacją, która skupiała w swoich szeregach dla wspólnej pracy i sprawy wszystkie warstwy, klasy, narodowości i wyznania miejscowego społeczeństwa.

Dla BOSO nie było bogactw ani biedoty, nie było ani Heleny ani Izraela”. Istniał jedynie człowiek. Może dlatego przez wiele lat komendantem BOSO był brat fabrykanta — Izak Markus. Zyd oczywiście, a także właściciel bodaj pierwszego w Białymstoku wzbudającego wielkie zainteresowanie motocykla z koszem.

Każdego roku w niedzielę najbliższą 11 sierpnia, odbywała się w Białymstoku podniosła uroczystość wzbijania ozdobnego oznaczającego kolejną rocznicę istnienia gwóźdź w drzewce sztandaru BOSO. Uroczystość tę kończyło zwycięzco obchodzone bankietem nie dla strażaków oczywiście, ale dla przedstawicieli władz, zarządu straży (członkiem tego zarządu był nie strażnik, bynajmniej od kielicha pik Mikołaj Kawe, wspomniany już nieraz w Kronice) oraz w sztabu z komendantem Markusem na czele.

EUGENIUSZ HRYNIEWICZ

PS. A propos świąt. Dowiedziałem się, że znajomych, że klaska nad torami kolejowymi łączącą dworzec PKS z peronami PKP gotowa była już na początku lipca, ale odwołano ją do użytku dopiero z okazji lipcowego święta. Na mojej ulicy stare lampy uliczne zastąpiono nowymi. Stare, ciemne, paliły się jednak, a nowe czekały na jakieś święto. Najbliższe znaczące rocznica Rewolucji Październikowej. Istniała jednak obawa, że do tego czasu polamiłoby nogi w ciemnościach. O jakie uliczne chodzi? Oczywiście o Kanonierską i Czerwoniczą.

Rozmowa z dr. MACIEJEM KIERYŁEM, lekarzem-muzykoterapeutą

— Panie doktorze, gdyby miał pan zalecić muzykę sprzyjającą naszej rozmowie, co napisałby pan na recepcji?

— Po pierwsze „piano”, bo muzyka towarzysząca w miarę pogłębienia rozmowy powinna być cichsza niż głos rozmówców, być tylko tłem rozmowy. Po drugie — nie może absorbować naszej uwagi, a tylko ułatwiać koncentrację, bo przecież mówimy o sprawach bardzo poważnych. Niechby więc było to byt instrumentalne, wersje utworów Beethovena. Ten repertuar z pewnością pogodzi nasze gusta muzyczne. I ułatwi nam kontakt.

— A propos „spraw poważnych”. Czy rzeczywiście ma pan poczucie zajmowania się pełnoprawną gałęzią medycyny, równie poważną jak... chirurgię? Bo lekarz muzykoterapeuta brzmi niemal tak jak „kominiarz teoretyk”.

— Z wykształcenia jestem także anestezjologiem. Mam nadzieję, że ta specjalizacja budzi pana zaufanie. Czy muzykoterapia jest dziedziną poważną? Wątpliwość ta wynika z faktu, że w naszym społeczeństwie praca psychologa muzykoterapeuty, arteterapeuty nie zyskała należytej pozycji ani szacunku.

— A może po prostu brakuje konkretnych dowodów skuteczności działania muzykoterapeuty?

— To znaczy recepty, że na zawał serca najlepszy jest Beethoven? I wyraźnej porady stanu zdrowia pacjenta? Absurd! Ktoś pyta: czy muzyka możemy wyleczyć wrzód żołądka? Nie! Wrzodu nie wyleczymy. Ale ponieważ wrzód, podobnie jak zawał mięśnia sercowego i nadciśnienie, jest chorobą psychosomatyczną, przy pomocy działań odciążających i relaksujących możemy zredukować napięcie psychofizyczne i w ten sposób hamować rozwój choroby. I trzeba tu koniecznie podkreślić, że terapeutyczność muzyki jest ograniczona. Gdy człowiek jest chory, muzyka jako składnik procesu leczenia spada na drugi plan. Dlatego wśród muzykoterapeutów podkreśla się konieczność stosowania profilaktyki muzycznej, gdy człowiek jest zdrowy.

Niedobór witaminy „M”

podpowiadającej że potrzebujemy określonego rodzaju muzyki?

— Na co dzień rzeczywiście występujemy w roli spontanicznych autoterapeutów muzycznych. Bywają ludzie mający szczególną wrażliwość muzyczną i potrzebę wykorzystania muzyki. Ale przecież nie wszyscy robią to z dobrym skutkiem. Czasami „intuicja” nas zawodzi. Ktoś mówi na przykład: „Uwielbiam tę muzykę, ale nie mogę przy niej zasnąć”. Nic dziwnego. Bo jeśli ktoś coś uwielbia, to osiąga stan wzmożonego napięcia, aktywizacji, a to nie sprzyja zaśnięciu.

— Czy można sformułować więcej takich reguł?

— Sztynnych reguł w ogóle nie chciałbym formułować. Wrażliwość muzyczna jest kwestią bardzo indy-

idualną. Kilka zasad warto jednak pamiętać: muzyka poranna powinna być dosłowna do naszej akcji serca. To jest tempo marszu, a nie takie, jakie często słyszymy nam radio — trzykrotnie szybsze. Podobnie podczas przerw w pracy — robotnik, który pracuje przez wiele godzin w hałasie, podczas przerw powinien atakowany jest z radiowozem głośną muzyką i w szybkim tempie. Tymczasem może odpocząć przy dźwiękach spokojnych, łagodnych. Muzyka do posiłków także powinna być spokojna i łagodna, ważne, odpowiadać gustom wszystkich biesiadników. Na tomiast po odpoczynku potrzebujemy dźwięków aktywizujących, szybszych, bardziej rytmicznych.

— Co zatem powie pan nastolatkom, które bez względu na porę dnia ładują się ostrą muzyką rockową?

— Zastrzegam się już, nie ma tu sztywnych reguł. Każde pokolenie ma swoją muzykę, która odzwierciedla jego potrzeby. Rock dzisiaj jest odciążającym odciążającym. Jest przejawem niepokoju naszych czasów. Jest także barierą, za którą można się schować. Wypełnia świat, w czasach mojej młodości podobną funkcję spełniał jazz. Jedno wydaje się tylko niebezpieczne — jednostronność adoracji muzyki młodzieżowej. Bo muzyka ulega modom, zmienia się. Jeśli zapatrzymy się tylko w jeden jej styl, za dziesięć, dwadzieścia lat możemy zostać bez swojej muzyki.

— Jaki jest stan polskiej muzykoterapii?

— Zły. Wręcz agonizujący. To, co niegdyś zostało osiągnięte przez Wrocławski Zakład Muzykoterapii, zostało zaprzepaszczone.

— Przyczyny?

— Powody są... pozamedyczne. Po prostu ludzie, którzy nie mają odpowiedniego miejsca pracy ani uznania dla swojej działalności — rezygnują. A warunkiem dla muzykoterapii jest przede wszystkim komfortu usług medycznych. A nasza medycyna czeka na zaproszenie bardziej elementarnych potrzeb. To jest relacja między chlebem a igrzyskami.

— Co nie znaczy jednak, że „igrzyska” są niepotrzebne, szczególnie gdy pełnią mogą rolę profilaktyczną.

Rozmawiał: JACEK SZMIDT

magazyn

Gazety Współczesnej

Zasłyszane na targu

— Pani, on prosił, ja spuściła. A on nie chciał. Jak z takim handlowa?

— Sam z Białegostoka?
— Aha.
— I ja z Białegostoka.
— Musi już na rencie?
— Aha.
— I ja na rencie. Wdowa.
— Pffu, też mi żaloty!

Order Uśmiechu

Ustanowionym z inicjatywy polskich dzieci (w 1967 roku) Orderem Uśmiechu wyróżniono w Buenos Aires Marię Eleonę Walsh, najpopularniejszą argentyńską pisarkę — autorkę książek, przedstawień i piosenek dla dzieci.

Pisarka z uśmiechem wypila puchar soku cytrynowego, przechodząc tym samym pomysłnie próbę obowiązującą każdego laureata tego odznaczenia.

Makabreska sprzed wieków

Odkrycie francuskich archeologów potwierdza hipotezę, że pierwsi ludzie byli kanibalami. Znaleźliśk dokonano w grocie Fontbrégout w Salernes na południu Francji.

Zespół kierowany przez profesora Jeana Courta i z Krajowego Centrum Badań Naukowych znalazł kości ludzkie (8 do 13 osób, w tym 4 dzieci) w grocie, która była zamieszkiwana przez człowieka od około 12 tys. lat przed naszą erą.

Dokładna analiza tych kości pozwoliła na ustalenie, że nie należały one do ofiar zabitych w celach rytualnych. Żyjący w grocie przed około 6 tys. lat garniarze i pasterscy owce zajmowali się również polowaniem na ludzi. Na miejscu znaleziono także krzemienie, które służyły do otwierania kości i dobierania się do szpiku.

Chanajki na wesoło

Icek Pomeranc wyjechał z interesem. Jego żonę, Salię, odwiedził sąsiad. Uderzył w amory. Niespodziewanie wrócił małż. Salię w popłochu schowała sąsiada do kufra, siadając na nim.

— Salię, kto tu był. Czuje dym od papierosów?
— Uj, toż mi zęby bolały. Paliliam papierosa.

Icek nie wierzy. Zagięła pod łóżko, do szafy.

— Ja go znalazłem. — Zaczyna krzyżeć. — Giełwa! Pożar! Pożar!

Wtem słyszy: „Nie robię pałki. Kufry wynosić”

Chaim zwiedza Muzeum Orientalne. Zatrzymuje się przed posągami Buddy i z jego ust wyrwa się okrzyk:

— Sześć par rąk! dwa nacięte raki! Boże miłosierny, ależ to był gaduła!

Ale lądowanie!

62-letnia kobieta, która nigdy nie pilotowała samolotu, szczęśliwie wylądowała awionetką w Groton, w stanie Connecticut, mając u boku umierającego męża. Doznał on w czasie wspólnego lotu ataku serca i przeżyła Elizabeth Mohr wezwwała na pomoc wieżę kontrolną lotniska, sprzedając jednocześnie, że nie ma najmniejszego pojęcia o prowadzeniu samolotu.

Kontroler powietrzny ze stanowiska na wieży polecił wprawy dzielnej kobiecie, która nie dała się ponieść panice, zawrócić maszynę w kierunku lotniska. W przeciągu 8 minut doprowadzono do pomyślnego wylądowania awionetki, chociaż w ostatniej chwili mogło dojść do nieszczęścia, ponieważ samolot zbyt szybko się opuszczał. Kontroler ostrzegł Elizabeth Mohr, że jej „Piper Cherokee” obniża się pod zbyt ostrym kątem i polecił podnieść nieco dziób.

Po wylądowaniu samolotu lekarze stwierdzili, iż mąż pani Mohr już nie żyje.

3,6 mln dolarów za obraz

Podwójny rekord zanotowano podczas ostatniej nowojorskiej aukcji sztuki współczesnej zorganizowanej przez słynną firmę Sotheby. Jej obroty wyniosły 18,9 mln dolarów, co jest najwyższą do tej pory sumą uzyskaną na tego rodzaju imprezie. Anonimowy nabywca zakupił za 3,6 mln dolarów „Różową damę” Wilhelma de Kooninga, płacąc tym samym najwyższą w historii cenę za obraz żyjącego artysty.

(PAP)



Słońce razi w oczy...

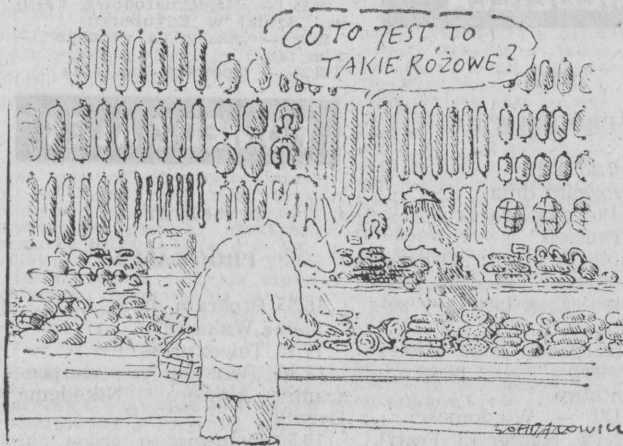
Strofy Wiesława Szymańskiego POLIGLOTA

Kiedy zarzucił „Soplicę” na rzecz „pisanego patykami”, rzekł: — Nic złego w tym nie widzę, ja tylko zmieniam optykę.

Gdy platynową kadrową odpuszczył dla sekretarki Moniki, powiedział: — To nawet zdrowo, to tylko zmiana optyki.

Z innego spojrzał kąta na życie, na politykę. — Dłż wokół pracy się krząta: ktoś zmienił nagłe optykę.

Od broni zginął — idiota — rzymskiego hen pochodzenia, zapomniał — o! poliglota! — że jest — wiecie... punkt widzenia.



Krzyżówka

POZIOMO: 6) do uprawiania, ale nie ziemia, 9) pryma + tereja + kwinta, 11) prozaiczna, 13) pije do Michała, 15) w terecie z Atosem i Portosem, 17) należność z łopaty, 19) drukarskie wcięcie, 20) tłuszczyk zajęczy przed nieśmiałą niosą, 24) siedziba okolicznościowych świeczek, 23) jeździ ciemna, to nieuk, 24) fussy w posadzce, 26) „skrócona” jeźnia, 28) wprost — w zegarku, wspaniał w żyłach, 30) bywa z kolankiem, 32) coś do zalewania, 33) pilkarze z Madrytu, 35) z czym do niego, 37) kuzyn żyrafa bez ogona, 39) zimna kiść, 41) półton po przestawieniu, 43) drabina jak nastrożona spółośka, 46) bunt Mikołaja Zembrzowskiego, 48) „mieszkanie” Zeusa, 49) caluje się nosem, 50) kielbasa z „soku Waltera”, 51) należy obchodzić się z nim delikatnie.

PIONOWO: 1) dawna miara długości (zatrzymuje się), 2) paliwo z 1/2 koksu, 3) cząsteczka prawdy, 4) każdy przechodzi na ten, a odchodzi na tamten, 5) pęka po przeobrażeniu, 7) zakładka spod żelazka, 8) flora, 10) mały krwiopełnia, 12) imię z wrotem, 14) po drugiej stronie ulicy, 16) wiąże się i rymuje ze spłata, 18) poluje na zakochanych, 20) y, 22) rzeka, którą można przejechać w łódce, 25) migotliwa, 27) lubi wiatr, 29) folwarczny cerber, 31) wylądowanie koronowe, 34) se, 36) kojarzy się z kaganiec, 38) intratny owoc, 40) nie odróżnił jednej od drugiej, 42) sztuczka, 44) nie lub: poniedziałków, 45) zające dla flisaków, 47) z rzepami.

Pomiedzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 182”.



Po wystawie

na dość rygorystycznie koncepcją.

Na wystawie pokazywały się nowe zbiory. To dobrze. Ale również autorzy tych zbiorów, które już były eksponowane, dokładają starań, aby stały się modyfikować i wzbogacać. Myślę głównie o zbiorach regionalnych. Ale nie tylko. Podobają mi się — między innymi — dwa zbiory o tematyce medycznej: „Czerwony Krzyż” i „W trosce o zdrowie ludzkie”.

A taki zbiór poświęcony ludzkości związanym z regionem północno-wschodnim może być przykładem, jakie wartości poznawcze i badawcze kryje

w sobie filatelistyka. Bo kto powie, jaki związek z naszym regionem może mieć Julian Tuwim? Okazuje się, że jego rodzice pochodzili z Białegostoku i Suwałk. Matkę poety łączyły także koligacje z Wianą. A Maria Skłodowska-Curie? A Czesław Miłosz? A Wojciech Bogusławski i cała plejada wielkich Polaków?

Docieklność zbieracza widać z każdej karty tego zbioru. Oczywiście, można dyskutować, czy jeśli ktoś raz przebywał w Białymstoku i to okazjonalnie, powinien się znać w zbiorze regionalnym? Tu potrzebna jest precyzyjna selekcja materiałów. Ostatecznie w Białymstoku miał wieczerować autor Katarzyna Mazur. Czy jednak tylko dlatego powinien się znaleźć w zbiorze regionalnym?

— Ale to już sprawa przyjęcia określonych kryteriów w doborze materiałów do zbioru regionalnego. Chciałem tylko wykazać to, iż filatelistyka kształci i wychowuje, nie jest li tylko pustym hasłem.

25 LAT OLIMPIJCZYKÓW

W tym roku Klub Zaintere-

Najlepsze filmy roku

Przeszło 30 tysięcy czytelników dwutygodnika „Sowietskij Ekran” wzięło udział w ankiecie na najlepsze filmy rodzime i zagraniczne, wyświetlane w ZSRR w 1986 roku. Pierwsze miejsce zajął film „Idź

i patrz!” w reżyserii Elem Klimowa. Za najlepszy film zagraniczny (kraje socjalistyczne) widzowie uznali „Seksmissje” Juliusza Machulskiego, która wyświetlana jest w ZSRR pt. „Nowe Amazonki”. (PAP)

Dziwy świata roślin



Ziele filozofów

Na górze Olimp, wśród wielkich bogów greckich, żyła skromna Mentha — bogini rozumu i pamięci. Od jej imienia wywodzi się łacińska nazwa mięty, która zdaniem starożytnych lekarzy ma pobudzać działanie mózgu. Przekonanie o tym było tak silne, że uczniowie greckich i rzymskich akademii filozoficznych nosili na głowie wianki ze świeżej mięty.

Roslinę tę zaliczono do leków znacznie wcześniej: w egipskich sarkofagach odkryto spisy farmaceutyków (słynne papiirusy Ebersa), a w nich duże fragmenty poświęcone mięcie.

W Polsce występuje 9 gatunków mięty, obecnie jednak do roślin leczniczych zalicza się głównie mięte pieprzową — u nas rzadką. Jest to krzyżówka kilku gatunków powstała dopiero w XVII wieku w Anglii, skąd rozpowszechniła się jako roślina uprawna. Miętę wykorzystuje bowiem kilka przemysłów: spożywczy, cukierski, kosmetyczny, farmaceutyczny.

Napar i nalewka alko holowa mięty to doskonałe środki kojące nerwobóle, bóle żołądka i wątroby. Olejek miętowy łagodzi objawy migreny i kataru (warty i skronie i błony śluzowe nosa). Mięta powinna służyć codziennej higienie jamy ustnej: wzmacnia dąsła, zapobiega próchnicy, nie mówiąc już o efektach odświeżających i zapachowych. Hesperydyna ukryta w liściach wykazuje aktywność przeciwwirusową, zulaścza w stosunku do wirusów grypy.

Mięta to także wspaniała przyprawa — u nas niestety, nie stosowana — do sałatek, sosów i serów. W Grecji i na Ukrainie podaje się do mięs konfitury miętowe, czyli liście mięty smażone z jabłkami lub gruszkami i odrobinną cukru.

Uwaga na czasie: dodanie świeżej mięty do mleka zapobiega jego skwaśnieniu.

(Leng)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 176

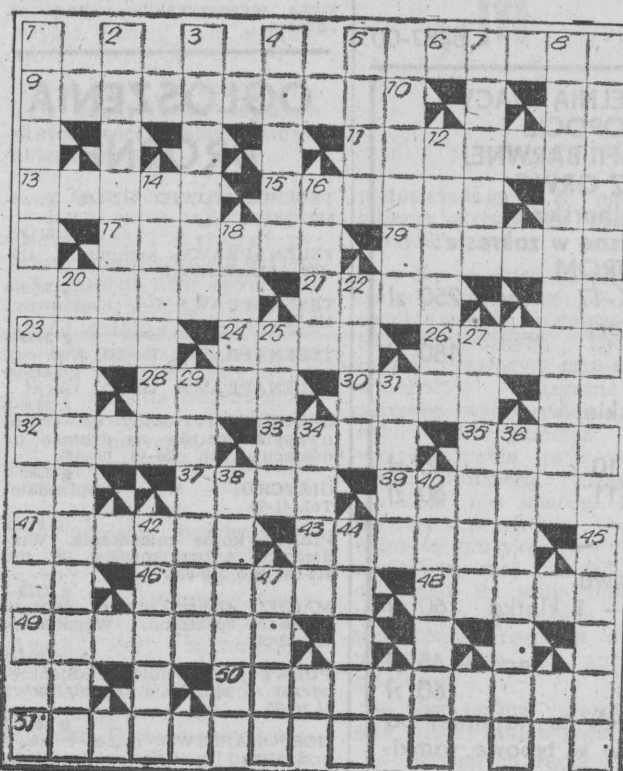
POZIOMO: stukot, entuzjasta, kierzniar, opera, wena, tombak, pijus, wiaz, esica, sól, tango, list, Korsyka, tarabaty, tium, Slawa, rio, mlaka, rzut, epoka, raszka, Jack, galar, Tanzania, niedobitki, ataman, PIONOWO: rekonwalescentka, atleta, szlam, zakwas, sten, tarapaty, kancjonal, transformatornia, siekiera, rozstaz, belka, aktorka, stalownia, obdarcie, strasz, „Ramañana”, kadkadu, zaloty, zszaba, Anin.

NAGRODY

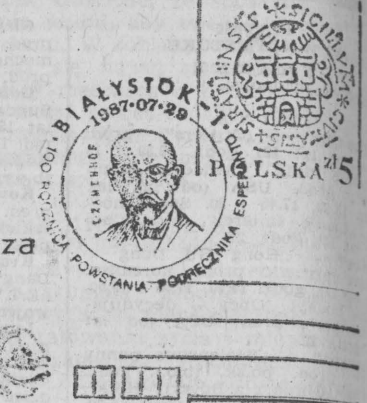
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczzonej w „Gazecie” nr 170 z 24 lipca br. nagrody książkowe wylosowali: Zbigniew Perkowski z Suwałk, Katarzyna Mazur z Tykocina, Ewa Cilulko ze wsi Nomiki, Paweł Siemion z Pizy oraz Urszula Wic z Białegostoku.

Zamieszczamy nagrody przesłane pocztą. Mieszkańka Białegostoku proszona jest o zgłoszenie się po odbiór książki do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

(bm)



KARTKA POCZTOWA



850 lat Sieradza



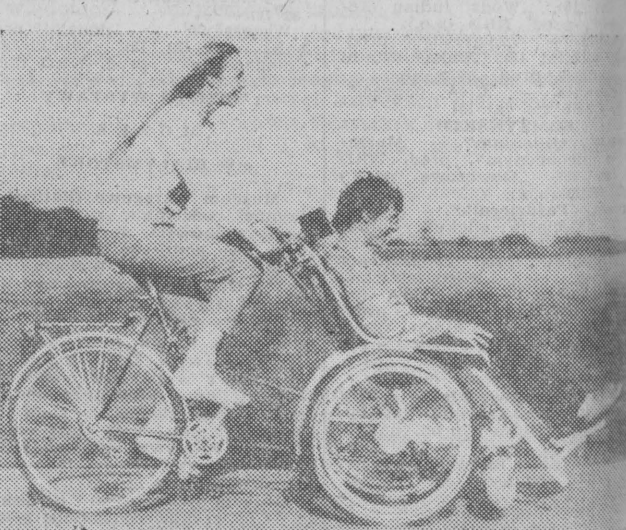
NA ZDJĘCIU: z okazji białostockiej wystawy wany był datownik okolicznościowy poświęcony 100-letniej rocznicy powstania II RP.

sowań „Olimpijczyk” działający przy PZF obchodził 25-lecie swej działalności. Zasiadł się on w tworzeniu zbiorów o tematyce sportowej i ich eksponowaniu na wystawach. Dla zainteresowanych podajemy jego adres: Zarząd Główny PZF, Warszawa 1, skr. poczt. 104.

SPOTKANIE Z CZ. SEANIA

OWF „Poznań '87” towarzyszy wiele imprez. Jedną z nich będzie spotkanie z polskim artystą Czesławem Sianią — projektantem wielu znaczków szwedzkich (i nie tylko).

FILATELISTA



Wózek inwalidzki może się zamienić w nowoczesną rikszę. Rowerowy spacer dla inwalidy jest ogromną przyjemnością, ale niestety, droga. Riksza kosztuje ponad 2 tys. dolarów.

CAF — Keystone

MYŚLI PRZEKORNE

Żyć naród — rzecz ważna. Ożywić naród — jeszcze ważniejsza.

Zafascynowani Polską, musimy odrzucić bezkrytyczne momenty fascynacji.

Wszystkim nam czas wybić się na — niepodległość personalną!

Wiele szacunków, bilansów, ustalanych jest bez szacunku dla człowieka.

Najtrudniej dopchać się przed własny majestat.

Jedni mają sumienie, inni instrukcję, jak się bez niego obywać.

Revolucja w oklaskach: bije się je tylko w momentach niewymuszonej euforii.

ZBIGNIEW WAYDYK

Polka projektuje modę nad Sekwaną

Przyjechała do Francji 23 lat temu, aby z bliska przyrządzić się tworzeniu mody i całemu przemysłowi lansowania nowych ubiorów. Była tu już wcześniej na 3-miesięcznym stażu Ministerstwa Kultury i Sztuki z zamiarem gromadzenia materiałów do doktoratu, ale na miejscu Krystyna Balaban — absolwentka Wydziału Projektowania Ubiórów Akademii Łódzkiej — zorientowała się, że nie istnieje tu coś takiego jak akademickie projektowanie mody, a sfera ta znajduje się poza szkolnictwem wyższym. Trzymiesięcz-

ne stypendium wykorzystywała więc tylko na poznanie funkcjonowania mody we Francji. Po ukończeniu studiów w kraju przejechała się przez kilka tysięcy kilometrów w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. W 1962 roku przyjechała do Paryża już na dłuższy, zaangażowała się do pracy w tygodniku „Elle” i jego ramienia uczestniczyła w kilku tysiącach różnych wystaw i pokazów mody. Pracowała tam, nie myśląc o tym, by tworzenie mody — proces koncepcyjny i przygotowanie wzorów — uczynić przedmiotem nauczania akademickiego. Po kilku latach pobytu w Paryżu zaproponowała tułaczskiemu władzom powołanie takiego wydziału na którejś z wyższych uczelni.

Marzenie Krystyny Balaban ziszczone się w 1970 r. gdy w Ecole Supérieure d'Arts Decoratifs (Wyższej Szkole Sztuki Dekoracyjnych) powołano pierwszy we Francji wydział nadający szlify akademickie projektowaniu ubiorów. Projektuje się tu też, obok ubiorów, również tkaniny użytkowe: obicia na meble, firanki, zasłony, itp.

Myślą przewodnią — powiada — jest możliwe największy funkcjonalizm tworzonych przedmiotów, użyteczność, a nie sztuka dla sztuki. Ambicją jest poszukiwanie nowego zastosowania, choć wyjścia poza modę w tradycyjnym pojęciu. Modę, które przyswiewlało sobie dawne wystawie, na które studentki pani Balaban (w tym dwie Polki) prezentowały swoje wzory, brzmiało: „Moda — tak, ale w powiązaniu ze sposobem życia”. W języku francuskim ma to bardziej przekorny wydźwięk, gdyż „moda” i „sposób” (być może) brzmią tu jednakowo: „Mode — oui, mais par rapport au mode de vie!”

WŁODZIMIERZ KORZYCKI